

Ks. Kazimierz Dola*

Opole

SZKOLNICTWO W REJENCJI OPOLSKIEJ W XIX WIEKU

Górny Śląsk w połowie XVIII wieku, znajdując się w granicach Królestwa Pruskiego, jako archidiaconat opolski stanowił część diecezji wrocławskiej. Archidiaconat ten został powiększony w 1821 roku po przyłączeniu do diecezji wrocławskiej dwóch dekanatów dotąd przynależnych do diecezji krakowskiej: bytomskiego i pszczyńskiego, które politycznie już od średniowiecza należały do księstw śląskich¹.

Zaznaczmy na wstępie, że szkic poniższy ma bardziej aspekt historyczno-prawny niż historyczno-kościelny, to znaczy – mówi więcej o prawie i stanie prawnym aniżeli faktycznym.

Wspomnienie o przynależności diecezjalnej jest ważne, ponieważ szkoła od swoich początków we wczesnośredniowiecznej Europie pozostawała instytucją kościelną. Według nakazów prawa kanonicznego przy każdej parafii miały istnieć dwie instytucje: szkoła służąca oświacie i szpital służący dobroczynności. Szkolnictwo rozwijało się więc także na Śląsku, równolegle do sieci parafialnej.

W średniowieczu we wszystkich miastach istniały szkoły, sporadycznie także na wsiach. W 1618 roku, przed wojną trzydziestoletnią, 80 procent parafii w diecezji wrocławskiej miało budynki szkolne, uposażenie przeznaczone dla nauczyciela, który był zarazem pisarzem kościelnym i organistą; nazywano go: scriba, ludirector,

* **Kazimierz Dola** ks. prof. dr hab. – ur. w 1934 r. w Zabrze, kapłan diecezji opolskiej, profesor zwyczajny w Uniwersytecie Opolskim, historyk Kościoła i instytucji kościelnych (szpitale, szkoły, parafie). Ostatnie publikacje: *Dzieje Kościoła na Śląsku (średniowiecze)*, *Statuty wrocławskiej kapituły katedralnej*.

¹ O szkołach na tym terenie pisał F. Maroń, *Szkoła górnośląska w ostatnich dziesięcioleciach przed Kulturkampfem (na przykładzie ówczesnego dekanatu pszczyńskiego)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1973, t. 6, s. 186–255.

ludimagister, scholiarcha, rector scholae, a np. w 1677 roku w protokole wizytacyjnym parafii Mikulczyce znajduje się określenie: „rektor szkoły czyli organista”². Według wizytacji biskupiej z 1697 roku w 194 parafiach archidiaconatu opolskiego było 147 budynków szkolnych, 184 nauczycieli, a uczyło się tam 484 dzieci³. W chwili ostatecznego przyłączenia Śląska do Prus w 1763 roku było tu 629 szkół katolickich, parafialnych⁴. Nauczyciele, jako ustanowieni przy kościele parafialnym, mieli swoje określone uposażenie. Z reguły były to: dom, ogród i jakaś połać ziemi, ale bywały też daniny ludności (drzewo opałowe, zboże, opłaty pieniężne od każdego dziecka), a także prawo do trzykrotnego w roku obchodu miejscowości parafialnych: na Nowy Rok, na Wielkanoc i Zielone Świąta. Odpowiedzialny za szkołę był oczywiście proboszcz, wizytatorem był każdorazowy wizytator biskupi, który egzaminował proboszcza i nauczyciela. Troska o budynek szkolny i jego konserwację spoczywała na patronie kościoła parafialnego, czyli kolatorze oraz gminie parafialnej, rzadko na parafii.

Słabością szkoły przez wszystkie te stulecia był brak obowiązku nauki, przymusu szkolnego. Istniały wówczas szkoły czterech stopni: 1 – szkoła elementarna; 2 – szkoła łacińska; 3 – gimnazjum łacińskie i 4 – gimnazjum akademickie. W parafiach większych były szkoły elementarne: nauczyciel miał uposażenie oraz posiadał dom, który był równocześnie szkołą. We wszystkich miastach istniały szkoły łacińskie, z własnym budynkiem. Zatrudniano nauczyciela i kantora, a czasem także organistę. Gimnazja łacińskie, których było mniej, istniały w Prudniku i Głogówku, gimnazjum jezuickie – w Opolu, a gimnasium academicum – w Nysie.

Władze pruskie po opanowaniu Śląska zwróciły szczególną uwagę na szkołę. Minister królewski dla Śląska Ernst Wilhelm von Schlabrendorf w czasie swej podróży inspekcyjnej już w 1755 roku stwierdził bardzo niski poziom cywilizacyjny ludności na Górnym Śląsku oraz fakt, że mówi się tu prawie wyłącznie po polsku. Postulował więc u króla promowanie języka niemieckiego i podniesienie poziomu nauczania w szkołach. Na skutek tej interwencji władze – król lub kamera wrocławska – wydały szereg zarządzeń; 17 maja 1763 roku: na Górnym Śląsku nakazano wprowadzić do szkół język niemiecki, a usunąć łaciński; 18 maja 1763 roku: wikariuszowi generalnemu diecezji wrocławskiej zalecono dopilnować, aby wszyscy księża w ciągu najbliższego roku nauczyli się języka niemieckiego pod sankcją usunięcia z parafii; 22 maja 1764 roku król Fryderyk II ponowił ten nakaz ministerialny: księża

² Zob. R. Kostorz, *Z dawnych dziejów Mikulczyc*, Katowice 1999, s. 113.

³ G. Braun, *Geschichte des organisch vereinigten Kirchen – und Schulamtes in Schlesien*, Breslau 1933, s. 21–34; W. Ostrowski, *Wiejskie szkolnictwo parafialne na Śląsku w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 35; J. Kwak, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI–XVIII wieku*, Opole 1977, s. 206–213.

⁴ G. Braun, *Geschichte des organisch vereinigten Kirchen...*, s. 52.

w ciągu roku mają nauczyć się po niemiecku, a proboszczem odtąd może zostać tylko znający ten język; 24 maja 1764 roku kamera wrocławska zwróciła się z prośbą do wszystkich landratów górnośląskich o przekazanie informacji, jakimi językami władają nauczyciele; 8 czerwca 1764 roku Fryderyk II nakazał landratom ponowić zarządzenia dotyczące księży, a w ciągu 6 tygodni usunąć nauczycieli, którzy mówią tylko po polsku; pozwolenie na zawarcie małżeństwa mogli otrzymać tylko ci, którzy znali język niemiecki⁵.

Skomasowanie tego rodzaju szybko po sobie następujących zarządzeń każe podejrzewać, że zainteresowanie szkołami i reforma szkolnictwa na Górnym Śląsku podyktowane były chęcią wykorzystania szkoły do lepszego nauczania i upowszechnienia języka niemieckiego. Nowy regulamin szkolny ukazał się rzeczywiście niedługo potem, bo 3 listopada 1765 roku pt. *Królewsko-Pruska Generalna Szkolna Ustawa dla Rzymskich-Katolików w Miastach i Wsiach Księstwa Śląska i Hrabstwa Glaciu. Drukowana we Wrocławiu*. Jej autorem był na zlecenie ministra Schlabrendorfa ks. Jan Ignacy Felbiger, opat kanoników regularnych w Żaganiu.

Felbiger już w 1761 roku opracował i wprowadził we wszystkich wioskach swojego opactwa nowy porządek nauczania w celu osiągnięcia lepszych wyników. Te wskazania można streścić następująco: a) iść od łatwiejszego do trudniejszego; b) dać dzieciom jednoznaczne pojęcia tego, czego się uczy; c) uczyć nie tylko pamięciowo, ale uczyć rozumienia; d) uczyć całą klasę, a nie pojedyncze dzieci; e) trzeba starać się zabawić uczeniem; f) przy czytaniu należy wypowiadać wszystkie litery i zwracać uwagę na melodię zdania; g) nauczyciele muszą być w specjalnych szkołach – seminariach – przygotowani do nauczania; h) dzieci należy podzielić na klasy: niższą – z nauką katechizmu, liter i sylabizowania, średnią – w której umięjących sylabizować uczy się z katechizmu najważniejszych pytań oraz pisania na papierze liter, sylab i słów, wyższą – w której umięjących płynnie czytać uczy się biegłego pisania i liczenia⁶.

Nowa szkolna ustawa pruska z 1765 roku zawierała kilka bardzo ważnych decyzji: a) wprowadziła przymus szkolny od 6 do ukończonego 13 roku życia; b) wprowadziła konieczność nauczania czytania, pisania i liczenia; c) nakazała budować szkoły w tych wioskach, także nie parafialnych, skąd dzieci miały więcej niż pół mili do najbliższej szkoły; d) każdy nauczyciel miał umieć śpiewać i grać na organach, aby mógł równocześnie pełnić funkcje kościelne (co gwarantowało mu utrzymanie); e) należało powołać szkoły przygotowujące do zawodu nauczyciela – seminaria nauczycielskie.

⁵ J. Chlebowczyk, *Polityka germanizacyjna*, w: *Historia Śląska*, red. W. Długoborski, t. 2, cz. I, Wrocław 1966, s. 429 n.

⁶ U. Seng, *Die Schulpolitik des Bistums Breslau im 19. Jahrhundert*, Wiesbaden 1989, s. 69. O programie J.I. Felbigera zob. ostatnio W. Romberg, *Johann Ignaz Felbiger und Kardinal Johann Heinrich von Franckenberg*, Sigmaringen 1999, s. 30–38.

Zgodnie z ustawą szkoła zachowała nadal swój kościelny status prawny: pozostała pod nadzorem władz diecezjalnych, a państwo zastrzegło sobie współnadzór. Wskutek tego administrator diecezji biskup Maurycy Strachwitz 29 grudnia 1765 roku w liście pasterskim wezwał duchowieństwo, aby dostosowało się do nowych zarządzeń dotyczących szkoły – jak ją nazwał – trywialnej i wykorzystało do lepszego uczenia i wychowania dzieci nałożony teraz na nich obowiązek uczęszczania do szkoły, którego egzekwowania podjęła się władza cywilna. Według śląskiego prawa krajowego (Allgemeines Landrecht) z 1794 roku uznano szkołę, wbrew ustawie, za instytucję państwową. Mimo to nie nastąpiły zmiany, bowiem ustawa miała wyższą rangę⁷.

Nowe, bardzo obszerne ustawodawstwo szkolne dla Śląska, które z pewnymi zmianami obowiązywało przez cały XIX wiek aż do pierwszej wojny światowej, wydał w 1801 roku król Fryderyk Wilhelm III. W sześćdziesięciu artykułach omówiono wszystkie problemy szkoły, odwołując się często do ustawy z 1765 roku⁸: 1) Szkoła jest wyznaniowa katolicka lub ewangelicka, gdy co najmniej pięć szóstych gospodarzy (Stellen-Besitzer) jest katolikami lub ewangelikami. Gdy wieś jest wyznaniowo mieszana, religii ma uczyć dotychczasowy nauczyciel, zaś drugiego można zaangażować, ale trzeba mu z własnych funduszy gminy zapewnić pensję; 2) Dla dobrego funkcjonowania szkoły potrzebna jest współpraca państwa i Kościoła; 3) Wiele uwagi poświęcono nauczycielom: każdy winien otrzymywać odpowiadające stanowi nauczycielskiemu wynagrodzenie, trzeba ściśle ustalić, co mu się należy z beneficjum parafialnego, gdy jest jednocześnie organistą i kościelnym, oraz zagwarantować odpowiednie deputaty (np. drzewo opałowe). Według zarządzeń wykonawczych z 1811 i 1812 roku każdy nauczyciel miał otrzymać 1–2 morgi pola dobrej jakości i wygodnie położony ogród, miał natomiast zaniechać obchodu parafii z okazji Nowego Roku, Wielkanocy i Zielonych Świąt; 4) Ponowiony został przymus szkolny pod sankcją grzywny, który dotyczył dzieci od 6 do 13 roku życia, a do 16 roku tzw. szkoły niedzielnej (szkoła repetycji); grzywny miał ściągać proboszcz, który sprawował pieczę nad szkolną kasą; 5) Nadzór nad szkołami był trójstopniowy (ostatecznie od 1811 roku): rejencyjna Komisja Kościelna i Szkolna; inspektor szkolny, którym miał być nie jak dotąd z urzędu dziekan, ale zdolniejszy kwalifikacjami pedagogicznymi proboszcz, a okręgiem szkolnym miał być nie dekanat, ale powiat – mianował go biskup w porozumieniu z władzą cywilną; miejscowy proboszcz z udziałem kolatora oraz dwóch wybranych gospodarzy; 6) Celem szkoły jest wychowanie dziecka w duchu chrześcijańskim.

⁷ U. Seng, *Die Schulpolitik des Bistums Breslau...*, s. 29.

⁸ Pełny tekst zob. G. Braun, *Geschichte des organisch vereinigten Kirchen...*, s. 172–198: „Schul-Reglement für die niedern katholischen Schulen in den Städten und auf dem platten Lande von Schlesien und der Grafschaft Glatz”.

Temu królewskiemu regulaminowi szkolnemu towarzyszyły ogłoszone 6 listopada 1801 roku przez biskupa wrocławskiego Józefa Chrystiana Hohenlohe wskazania wykonawcze dla księży⁹. Ich generalnym założeniem jest wskazanie: „nie wystarczy przypominanie przepisów ani wydawanie powizytacyjnych nakazów, ale trzeba do ich wykonania samemu przyłożyć rękę”, a przy „ulepszaniu istniejącego niezadowalającego stanu rzeczy działać ostrożnie, powoli i przezornie, bez ślepej gorliwości, która nie liczy się z ludźmi, z jakimi mamy do czynienia”, w tym celu trzeba „najpierw pozyskać zaufanie gminy oraz przyjaźń i szacunek nauczyciela”. W czasie wizytacji inspektor ma żądać od nauczyciela przedłożenia: wykazu dzieci zobowiązanych do uczęszczania do szkoły; wykazu lekcji i przedmiotów nauczanych oraz podręczników; sprawdzenia czy ubogie dzieci wyposażone są w podręczniki; czy nauczyciel punktualnie zaczyna zajęcia; czy uczy przepisanych śpiewów; pytać o stan moralny dzieci; sprawdzić czy dzieci mają umyte ręce, twarz, czyste włosy i ubranka; dochodzić, jakich środków karania i karcenia używa nauczyciel; czy izba szkolna jest regularnie sprzątana i wietrzona; czy dzieci są właściwie podzielone na klasy według umiejętności, a nie różnych innych racji; czy prowadzona jest niedzielna szkoła repetycji.

Górny Śląsk, należący do rejencji opolskiej, borykał się ze swoimi problemami, które też sprawiały wielki kłopot rządowi. Prusy były państwem niemieckim i wyznaniowym protestanckim, ale ludzie na Górnym Śląsku mówili po polsku i byli katolikami. W pierwszych dziesięcioleciach rząd kierował się zasadą, którą sformułował w 1823 roku minister kultu i oświaty Karl von Altenstein: „religia i mowa macierzysta (Muttersprache) są najwyższymi świętościami narodu”, co prezydent rejencji opolskiej Gottlieb Th. Hippel skonkretyzował: „o tym, co najświętsze i najbardziej wewnętrzne trzeba mówić z dzieckiem w tym języku, w jakim rozpoczęło i nauczyło się myśleć”. Dzięki temu na Górnym Śląsku w tym okresie nie wywierano jeszcze wielkiej presji na wprowadzenie języka niemieckiego, jako języka nauczania. W 1824 roku były w rejencji opolskiej 282 szkoły utrakwistyczne, tzn. z językiem nauczania polskim i niemieckim (w młodszych klasach – język polski, w starszych – w części niemiecki), a w powiatach: Bytom, Lubliniec i Pszczyna były wyłącznie szkoły polskojęzyczne. Nasilały się jednak tendencje, aby do nauczania wprowadzać wyłącznie język niemiecki. Władze cywilne szukały tu wsparcia Kościoła, który nauczanie dzieci i młodzieży kontynuował wobec dorosłych przez nauczanie niedzielne. Stąd presja wywierana na rządców diecezji, aby poszerzono zakres używania języka niemieckiego w kościele. Na przykład wykorzystując czasy zamieszania i niepewności w okresie wakansu po odejściu i apostazji narzuconego diecezji biskupa Leopolda Sedlnitzkyego zwrócono się do wikariusza generalnego z dyplomatycznym zapytaniem: „Co robić, aby zmniejszyć ilość kazań w języku polskim?” Wikariusz

⁹ G. Braun, *Geschichte des organisch vereinigten Kirchen....*, s. 205–222.

generalny rozesał to pytanie do dziekanów w formie nieco zmienionej: „Co robić, aby zwiększyć ilość kazań w języku niemieckim?”¹⁰ Ten przykład ilustrujący stosunek władz kościelnych do polityki językowej rządów pruskich pozwala stwierdzić, że rządcy diecezji opowiadali się nieraz jednoznacznie za językiem niemieckim, ale nigdy nie byli przeciwni językowi polskiemu.

Ważnym krokiem w kierunku upowszechnienia języka niemieckiego w szkolnictwie było postanowienie konstytucji pruskiej, która weszła w życie 31 stycznia 1850 roku, że „wszystkie publiczne i prywatne instytucje służące nauczaniu i wychowaniu podlegają nadzorowi urzędów ustanowionych przez państwo”, władzom kościelnym pozostawiono jedynie kierowanie nauczaniem religii i nadzór nad nim¹¹. Nie miała ta zmiana prawna na razie praktycznych następstw, tym bardziej że w latach 1848–1858 na czele opolskiej Komisji Szkolnej stał ks. Józef Bernard Bogedain. Wprowadził on we wszystkich szkołach utrakwistycznych język polski jako język nauczania i jako przedmiot nauczany, a język niemiecki stał się przedmiotem nauczany. Dzięki temu było w 1859 roku w rejencji opolskiej na 730 szkół jedno- i dwuklasowych 528 polskich, 66 utrakwistycznych (dawniej niemieckich) i 136 niemieckich¹².

Taka polityka szkolna na Górnym Śląsku nie mogła nie zrodzić reakcji. Nastąpiła ona w okresie osławionego Kulturkampf w Prusach. Ustawą z 11 marca 1872 roku władze państwowe zastrzegły sobie pełny i wyłączny nadzór nad szkołami publicznymi i prywatnymi oraz prawo mianowania inspektorów szkolnych. W miejsce duchownych katolickich, którzy w latach 1873–1876 zostali odsunięci od inspektoratów szkolnych, inspektorami byli najczęściej mianowani nauczyciele szkół średnich, głównie protestanci i starokatolicy, a w Pszczynie np. już w 1873 roku niemal prowokacyjnie – mistrz loży masonskiej¹³. Jeszcze przed wydaniem ustawy minister Falk upewnił się, że ministerstwo finansów zapewni im odpowiednie remunerationy pieniężne (dziekani wykonywali te obowiązki bez wynagrodzenia). Nadzór lokalny nad szkołą powierzono kolatorom – właścicielom wsi, sołtysom lub burmistrzom. Nie bacząc na poziom nauczania chodziło o odsunięcie od szkół duchownych katolickich. Duchowni ewangeliccy wykonywali nadal obowiązki inspektorów. W 1880 roku było jeszcze na całym Śląsku 66 duchownych inspektorów (na 101 w ogóle), ale nader wymowna jest tu statystyka: w rejencji legnickiej pozostało ich 42, we wrocławskiej 20, a w opolskiej tylko 4 – wszyscy byli pastorami¹⁴. Ta akcja była połączo-

¹⁰ U. Seng, *Die Schulpolitik des Bistums Breslau...*, s. 277.

¹¹ J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987, s. 14.

¹² P. Kulik, *Die Sprachenpolitik der katholischen Kirche bei der Erteilung des sog. schulplanmäßigen Religionsunterrichts*, Bad Honnef 2003, s. 63 (mps pracy doktorskiej w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego); J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa...*, s. 22.

¹³ Tamże, s. 188.

¹⁴ Z. Surman, *Polityka szkolna*, w: *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, t. 3, cz. I, Wrocław 1976, s. 473.

na z usuwaniem języka polskiego ze szkół utrakwistycznych, a także z usuwaniem nauczania religii. 20 września 1872 roku rejencja opolska wydała zarządzenie, na mocy którego jedynym językiem nauczania w szkołach miał być język niemiecki, a z bibliotek miały być usunięte wszystkie podręczniki polskie¹⁵. Księża katolicycy wystąpili w obronie języka polskiego w nauczaniu religii, bo – uzasadniali – nie da się uczyć dzieci prawd wiary w języku, którego nie rozumieją. 6 kwietnia 1873 roku biskup Henryk Förster napomniiał duchownych, aby w razie niemożliwości uczenia po polsku w szkole starali się zorganizować nauczanie religii przy parafii. Nie było to jednak rzeczą prostą: 1) brak było odpowiednich salek; 2) młodsze dzieci nie miały już nauki języka polskiego w szkole – mówiły po polsku, ale nie umiały czytać ani pisać (nie można więc było korzystać z podręcznika); 3) władze, przynajmniej od 1876 roku, traktowały nauczanie religii jako przedmiot szkolny nadzorowany przez państwową władzę i karały księży, którzy uczyli poza szkołą.

Po licznych protestach ludności, przede wszystkim w górnośląskim okręgu przemysłowym, władze zaczęły wycofywać się stopniowo z nowego prawodawstwa: w 1881 roku przyznały ponownie duchowieństwu katolickiemu prawo uczestniczenia w dozorze szkolnym, ale indywidualnie, z decyzji miejscowych władz, nie zaś z urzędu. Nie zostało jednak zniesione prawo szkolne z 1872 roku co do języka nauczania, a jedynie nie stosowano sankcji za jego nieprzestrzeganie. Było to następstwem kompromisu wynegocjowanego przez kardynała Jerzego Koppa. Jego poufne zarządzenie skierowane do duchowieństwa wskazywało, by jako niemieckojęzyczne traktować te parafie (i konsekwentnie szkołę), w których 25 procent mieszkańców zna język niemiecki. Dzięki temu w bardzo wielu miejscowościach pozostał w szkołach język polski językiem nauczania, bo według osądu proboszczów nie było liczby sięgającej wspomnianych 25 procent posługujących się językiem niemieckim. Kardynał zwrócił też uwagę księżom, by nauki religii nie traktowali jako lekcji języka polskiego, co było często konieczne, bo dzieci w szkole uczyły się czytać i pisać tylko po niemiecku. Dopiero zarządzeniem z 31 grudnia 1918 roku rząd pruski zezwolił na nauczanie w szkole na wszystkich poziomach religii w języku polskim oraz wprowadził jako przedmiot nauczania język polski.

Ogólniejsze regulacje szkolne zawierała ustawa z 1906 roku – jedyny akt prawny od 1872 roku do 1918 roku, dotyczący szkoły elementarnej. Ustawa ta powoływała miejskie i wiejskie Związki Szkolne (Schulverbände), którymi zarządzać miały Deputacje lub Zarządy Szkolne. W skład zarządów wchodził proboszczowie (pastorzy, rabini) i kierownicy szkół. Do ich kompetencji należały sprawy materialnego utrzymania szkoły (fundusze łożyła gmina, dwory i państwo), prawo uchwalania budżetu Związków Szkolnych, decyzje o przeznaczeniu funduszy, angażowanie nauczycieli,

¹⁵ Tamże, s. 472.

nadzór nad pracą szkoły; ustawa ta gwarantowała również wyznaniowy charakter szkoły i wymagała identyczności wyznaniowej uczniów i nauczyciela¹⁶.

Wcześniejsze decyzje władz ministerialnych rozciągnęły obowiązek szkolny na wiek dzieci od 4 do 17 roku życia, zalecając organizowanie przedszkoli w 1898 roku, wydłużając obowiązek szkolny do 8 lat (w 1903), a w 1910 roku pruski Landtag wprowadził tzw. Fortbildungsschule – szkołę douczającą przy szkołach wiejskich. Uczęszczanie do niej obowiązywało młodzież od 14 do 17 roku życia¹⁷.

Trzeba też powiedzieć o znacznym wzroście liczebnym szkół: w 1886 roku było na Górnym Śląsku 1248 szkół, a w 1911 – 1589; liczba nauczycieli wzrosła w tych latach z 3056 do 6769, co oczywiście związane było z ogromną prężnością demograficzną okręgu przemysłowego: w 1886 roku było w rejencji opolskiej 276 543 dzieci, a w 1911 – 442 756¹⁸.

Frekwencja dzieci w szkołach polepszyła się nie tylko dzięki wzrostowi liczby szkół, które powstawały w małych wioskach bardziej odległych od kościoła i szkoły, dzięki czemu na Górnym Śląsku tylko 3,5 procent dzieci miało do szkoły dalej niż 3 km, ale także z racji konsekwentnego egzekwowania grzywien pieniężnych czy kar w innej formie (np. prace społeczne na rzecz gminy, kilkudniowy areszt rodzica¹⁹). Nadto wpływ wywierała stopniowo ustawa Reichstagu z 1903 roku, zakazująca zatrudniania dzieci poniżej 13 roku życia. Inaczej kształtowało się uczęszczanie do szkoły w miasteczkach i osiedlach przemysłowych o zwartej zabudowie, a inaczej na wsiach. Pewną ilustracją są tu dane statystyczne, chociaż wyrywkowe i niejednorodne: w 1817 roku w Pszczynie na 110 uczniów w dniu wizytacji było tylko 40 obecnych, w Tychach na 300 tylko 79, w Bogucicach na 86 – 59, ale w 1838 roku w całym inspektoracie bytomskim na 8805 dzieci zobowiązanych do uczęszczania do szkoły regularnie przychodziło 8196, co należy uznać za stan dobry²⁰.

Zgodnie z regulaminem szkolnym z 1765 roku przygotowaniu nauczycieli służyć miały seminaria nauczycielskie. Na Górnym Śląsku powołano najpierw dwa: przy klasztorze cysterskim w Rudach k. Raciborza w 1765 roku (przeniesione w 1802 roku do Opola, a w 1803 do Głogówka) oraz w Raciborzu w 1766 roku²¹. Uczniów było tam początkowo około 15, potem ich liczba wzrastała, w latach 1835–1850 było w Głogówku przeciętnie około 150 uczniów. Po 1849 roku powstawały dalsze seminaria i w 1910 roku było ich na terenie rejencji opolskiej 13: Racibórz, Głogówek, Pyskowice, Kluczbork, Pilchowice, Głuchołazy, Olesno, Biała, Prószków, Głubczyce,

¹⁶ Z. Surman, *Szkolnictwo*, w: tamże, cz. II, s. 630 n.

¹⁷ Tamże, s. 640.

¹⁸ J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa...*, s. 31.

¹⁹ Tamże, s. 42 n. o próbach znalezienia najskuteczniejszych sankcji.

²⁰ J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821–1914*, Katowice 1991, s. 91.

²¹ Do tego tematu zob. S. Gawlik, *Dzieje kształcenia nauczycieli na Śląsku Opolskim*, Opole 1979.

Tarnowskie Góry (żeńskie), Mysłowice i Bytom (żeńskie). Warunkiem przyjęcia do seminarium nauczycielskiego w 1765 roku było, by „umieć nieco pisać i znać języki polski i niemiecki”, a na początku XIX wieku wymagano od kandydata, by miał ukończone 15 lat, dobrze znał materiał nauczany w szkole elementarnej, umiał grać na organach, miał uzdolnienia do śpiewu i był utrakwistą. Nauka trwała (w XVIII w.) kilka miesięcy, ale szybko ubogaczono program; od 1836 roku studium nauczycielskie miało trwać już trzy lata, a od 1901 roku – sześć lat²². Obok seminariów funkcjonowały tzw. preparandy, rodzaj praktyki nauczycielskiej: niewielkie grupy trzy- pięcioosobowe. Kandydaci ci mieszkali przy rodzinie nauczyciela, rzadziej na plebanii, zwracano uwagę przede wszystkim na ich cechy moralne i religijność. W czasie przewodniczenia opolskiej komisji przez ks. Bogedaina preparandy miały stabilniejszy charakter; było 28 miejscowości, gdzie zwłaszcza plebanie były przygotowane na przyjęcie kandydatów. W 1844 roku szczególne prawa otrzymali podoficerowie armii: po 12 latach służby wojskowej wystarczały im dwa miesiące preparandy, aby ubiegać się o stanowisko nauczyciela. W okresie Kulturkampfu preparandy usamodzielniono, oddzielono od parafii, tworząc praktykantom warunki mieszkaniowe. Takie samodzielne preparandy powstały w Głogówku (1873), Opolu (1874), Białej (1874), Raciborzu (1880) i Głubczycach (1891).

Poprawiała się sytuacja bytowa nauczycieli. Uposażenie „w naturze” przekształcało się w miesięczną pensję. Bardzo korzystna była ustawa z 1909 roku, która wprowadzała 11 grup uposażeniowych w zależności od rodzaju zatrudnienia i wysługi lat. Płaca minimalna wynosiła dla mężczyzn 1400 marek miesięcznie, dla kobiet 1200, dzięki czemu nauczyciele postawieni zostali ponad poziom najlepiej zarabiających robotników i zrównani z warstwą urzędniczą. Etat wynosił 30 godzin tygodniowo, a na nauczyciela w rejencji opolskiej przypadało około 80 dzieci²³.

* * *

Przedstawione powyżej informacje pozwalają sformułować uogólniające wnioski. Władze pruskie zarówno ogólnopaństwowe, jak i prowincjonalne włożyły dużo troski i wysiłku w rozwój szkolnictwa i oświaty. Staje się to widoczne, gdy dla porównania przywołamy stan szkolnictwa na innych ziemiach polskich, zwłaszcza Królestwa Kongresowego czy też zaboru rosyjskiego. Można jednak dostrzec, jak się wydaje, aspekty, które pozwalają na wysunięcie pretensji lub zarzutów pod adresem polityki szkolnej Prus, np. stwierdzenie z punktu widzenia polskiej racji stanu, że rząd dbał o rozwój oświaty, stwarzał nauczycielom dobre możliwości zarobkowania, aby wykorzystać szkołę i grono pedagogiczne do germanizowania Górnego Śląska,

²² Tamże, s. 61; Z. Surman, *Polityka szkolna...*, s. 630.

²³ Z. Surman, tamże, s. 631, 634.

lub też patrząc z punktu widzenia kościelnego, katolickiego, że odsuwano od nadzoru szkolnego duchowieństwo i utrudniano w niektórych okresach nauczanie religii w języku polskim. Ale jest to próba spojrzenia przez pryzmat motywów działania. Nie możemy ich oczywiście tracić z oczu, ale jeśli popatrzeć na dzieło pozostawione: zniwelowanie analfabetyzmu, wybudowanie znacznej liczby budynków szkolnych (część z nich służy po dziś dzień), dowartościowanie pracy nauczyciela (wyrażone choćby w pensjach), to ocena dzieła dokonanego przez władze pruskie w ciągu XIX wieku nie może i nie powinna wypaść negatywnie.

DAS SCHULWESEN IN DER OPPELNER REGENTSCHAFT IM 19. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

Die preußische Staatsmacht wurde gleich nach dem Anschluss Schlesiens 1763 auf die Schulen aufmerksam. Diese Aufmerksamkeit galt zuerst der Unterrichtssprache. Im Jahre 1763 wurde den Geistlichen und den Lehrern unter Strafe der Entlassung aus dem Posten befohlen, innerhalb eines Jahres deutsch zu lernen. 1765 wurde vom Abt von Zagan, J.I. Felbiger, eine neue Schulordnung vorbereitet. Sie führte die Schulpflicht für Kinder im Alter von 6 bis 13 ein. Die Kinder sollten das Lesen, Schreiben und Rechnen erlernen. Dieses Gesetz ordnete den Bau der Schulen auf dem Land, auch in den Dörfern, die keine Pfarrkirche hatten, die aber mehr als 4 Km von der nächsten Schule entfernt waren, an. Es sollten auch Seminare für Lehrer entstehen. Die Unterrichtssprache blieb polnisch. Die Schule blieb eine kirchliche Institution, der Staat behielt für sich die Mitaufsicht vor. Das neue Schulgesetz von 1801 veränderte weder den Charakter noch die Strukturen des Schulwesens. Die christliche Erziehung der Kinder blieb das Ziel der Schule. Wesentliche Veränderungen im Schulwesen kamen erst in der Zeit des Kulturkampfes. Die Aufsicht über die Schulen wurde den Staatsinspektoren übergeben. Nur die deutsche Sprache durfte im Unterricht verwendet werden. Die Schulpflicht wurde auf Kinder und Jugendliche von 4 bis 17 stufenweise ausgedehnt. Die Zahl der Schulgebäude stieg bedeutend: 1763 gab es im Oppelner Erzdiakonat 629 Pfarrschulen, 1911 gab es in der Oppelner Regentschaft (Erzdiakonat und einstiges Neisser Fürstentum, Kreis Kreuzburg und Dekanat Beuthen) 1589 Schulen und 6769 Lehrer. Die Kinder besuchten die Schulen wesentlich öfter. Dank den in der Oppelner Regentschaft bestehenden 13 Seminaren für Lehrer, waren diese besser ausgebildet.

Übersetzt von **Jacek Kempa**